

WIZYTA DOMOWA – PIERWSZA POMOC

Kompletując sprzęt do swojego systemu audio, kierujemy się przede wszystkim jego brzmieniem, a zanim zdecydujemy się wybrać konkretny model, poprzedzamy to odsłuchami. Jednak bardzo często zdarza się, że sprzęt, który oczarował nas swoim brzmieniem w salonie, po przywiezieniu go domu zwyczajnie nie gra! Przyczyn takiego stanu rzeczy jest bardzo wiele i jeśli nie mamy dużego doświadczenia w tej dziedzinie, to zamiast radości spotyka nas zawód i rozczarowanie. Tymczasem okazuje się, że czasami wystarczy niewielka ingerencja w system audio lub pokój odsłuchowy, żeby wszystko „zagrało”. No dobrze, ale od czego zacząć i na co zwracać uwagę, jeśli nasza wiedza jest niewystarczająca? Zamiast szukać po omacku, tracić nerwy i czas, warto skorzystać z fachowej pomocy. Firma HI FI Ja i Ty z Malborka nie boi się takich zleceń. Oto relacja z jednej wizyty domowej...

Gospodarzem naszego spotkania jest Pan Mariusz Piórko z Malborka, który mieszka na niedawno wybudowanym osiedlu. Pomieszczenie odsłuchowe to pokój o powierzchni 16,5m². Po pierwszych kontaktach z Panem Mariuszem dowiedziałem się o jego upodobaniach muzycznych, zainteresowaniach i oczekiwaniach – słucha muzyki niezbyt głośno, uważnie i koncentruje się na tym, co się dzieje między kolumnami. Sam przyznaje, że rozrzut jego muzycznych upodobań jest duży – od Slayera do Mahlera. W szafce z płytami znalazłem m.in. sporo jazzu akustycznego spod znaku ECM, albumy Armii, VooVoo, Dawida Bowie, The Beatles i kącik z muzyką poważną. Mniej więcej pięć ostatnich lat to intensywniejszy okres poszukiwań odpowiedniego brzmienia i kompletowania różnych elementów hi-fi w zadowalającą całość.

Sygnał o planowanej zmianie kolumn głośnikowych stał się początkiem naszej znajomości.

Na miejscu zastałem podstawkowe B&W 685. Źródłem był odtwarzacz CD Marantz SA 7001,

za wzmocnienie odpowiadał tranzystorowy wzmacniacz Primare i21 (zdjęcie 5).

Kable głośnikowe to van den Hul CS122 Hybrid; łączówka – AcousticZen Wow; sieciówka – Sonus Oliwa. Wspomnę w tym miejscu o próbach poprawy akustyki pomieszczenia. W roli rozpraszaczy gospodarz domu zastosował drewniane elementy o karbowanej strukturze, które umieścił na tylnej ścianie za kolumnami (zdjęcie 6). Na przeciwległej ścianie, wysoko pod sufitem zawiesił sporej szerokości pas gąbki stożkowej. Czy na właściwym miejscu? (zdjęcie 7). Zauważyłem również próbę modyfikacji metalowo-szklanego stolika. Pod wzmacniaczem i odtwarzaczem umieścił drewniane platformy z meblowej płyty wiórowej. I tym razem płyty drewniane o takiej strukturze wzbudziły moje wątpliwości (zdjęcie 8).

Zaproponowałem gospodarzowi, że przywiozę kolumny wolnostojące Swans Diva 4.2 (zdjęcie 4). Propozycja wzbudziła obawy co do wielkości kolumn w stosunku do rozmiarów pomieszczenia, tym bardziej że pan domu narzekał na wzbudzący się w pokoju



bas. Pewności nie ma, ale spróbować trzeba, tym bardziej że moim zdaniem kolumny te mogły spełniać kryteria i oczekiwania Pana Mariusza. Zależy mu na naturalnym dźwięku obfitym w barwy, spójnym i niewyostrzonym, bez dynamiki armatnich salw.

Ustawiliśmy kolumny, podłączyliśmy kable i... po paru minutach obaj wiedzieliśmy, że jest dobrze. Twarz gospodarza rozpromieniła się uśmiechem. Kolumny Diva 4.2 poradziły sobie w niewielkim pomieszczeniu. Bas nie dominował i nie wzbudzał się. Po części tłumaczyłbym to przyjaźnie usadowionym otworem bas-refleksu z przodu kolumny. Wypada wspomnieć, że ten model radzi sobie, co tam radzi – świetnie gra w pomieszczeniu o powierzchni 50m².

Do wizyty u Pana Mariusza przygotowałem, oprócz kolumn Diva 4.2, jeszcze kilka innych niespodzianek.

Na początek zaślepiłem cyfrowe wyjście koaksjalne odtwarzacza. Jakież było zdziwienie gospodarza, gdy popłynęły dźwięki dopiero co słuchanej płyty z włożoną już zatyczką w CD playerze (zdjęcie 9). Zmiany opisał tak: „brzmienie stało się bardziej kulturalne, skupione i wyrównane, wysokie tony bardziej wygładzone”. Wszystko to prawda. Kolejny raz sprawdził się tuning za niewielkie pieniądze. A nasza niewiedza? Tak jakby była w interesie producentów. Bo przecież źródła CD za duże pieniądze

- 1 Gospodarz spotkania – Pan Mariusz Piórko
- 2 KEF iQ7
- 3 B&W 685 – ostatnie kolumny gospodarza
- 4 Swans Diva 4.2
- 5 Odtwarzacz CD Marantz SA 7001, wzmacniacz Primare i21

- 6 Karbowane elementy drewniane
- 7 Stożki pod sufitem
- 8 Meblowa płyta
- 9 Zatyczka do wejścia cyfrowego
- 10 Bezpiecznik topikowy

mają funkcję wyłączania cyfrowego wyjścia koaksjalnego w przypadku jego niewykorzystywania, ale niektóre nie posiadają go wcale. Czasem do szczęścia trzeba niewiele. Wystarczy wiedzieć.

Zabrałem ze sobą także bezpiecznik topikowy do domowej stacji rozdzielczej (zdjęcie 10).

Z doświadczenia wiem, że korzystnie wpływa na brzmienie. Zwykły automat jest wąskim gardłem, szczególnie dla wrażliwego na jakość prądu każdego!!! zestawu hi-fi. Ilość prądu i jakość styków bezpiecznika decydują o jakości dźwięku. Ten, który chciałem zademonstrować, „przepuszcza” 20A, ma miedziane srebrzone styki. Niestety, żaden z nas nie jest elektrykiem i nie było takiego pod ręką. Jednak zaciekawiony Pan Mariusz chciał taką próbę przeprowadzić, tym bardziej że nie są to kosztowne zmiany. Do listy usprawnień w swoim systemie go-

spodarz dopisał jeszcze kilka rzeczy. Należą do nich płyty z MDF-u o dużej gęstości pod wzmacniacz i CD player zamiast tych z meblowej płyty wiórowej. Z pewnością trzeba obniżyć pas rozpraszający spod sufitu na wysokość głowy, tak by jego funkcja została w pełni wykorzystana. Korzyść taka, że źródła pozorne i scena muzyczna staną się bardziej rozpoznawalne i plastyczne – co tylko przysłuży się lepszemu dźwiękowi. I kto teraz powie, że nasze hobby musi być piekielnie drogie?

Trzeba tylko wiedzieć jak. Z tych samych składników można ugotować zarówno dobrą, jak i złą zupę. Zapraszam na następne spotkania.

Może i Ty potrzebujesz takiego „domowego serwisu”? Pisz śmiało: fidali@interia.eu Czekam na zgłoszenia. **Jacek Fidali**

